



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Kończy się rok szkolny. Witajcie wakacje! Planów wakacyjnych jest wiele wśród nich może znaleźć się wyjazd na oazowe rekolekcje. Nie wszyscy jednak wiedzą, że właśnie w Lublinie przez wiele lat ks. Blachnicki pracował nad programem i kształtem tych rekolekcji. W tym numerze piszemy właśnie o centrum oazowym Sławinek. Poza tym coś dla ojców z okazji ich święta wraz z najlepszymi życzeniami, fotoreportaż z jubileuszowych uroczystości papieskich na Czubach i tętniące życiem parafie. Zachęcam do lektury.

Jubileusz metropolity lubelskiego

## Dziesięć lat posługi

W czerwcu mija dziesiąta rocznica objęcia posługi metropolity lubelskiego przez bp. prof. Józefa Życińskiego. 14 czerwca w Kurii Metropolitalnej Jubilat przyjął gratulacje i życzenia od kapłanów archidiecezji lubelskiej. Słowa życzeń w imieniu duchowieństwa skierował biskup pomocniczy Mieczysław Cisło.

Arcybiskup Józef Życiński urodził się 1 września 1948 roku w Starej Wsi koło Piotrkowa Trybunalskiego. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Częstochowskiej w Krakowie, gdzie studiował w latach 1966–1972. W 1972 roku uzyskał magisterium i licencjat z teologii. Święcenia kapłańskie przyjął 21 maja 1972 roku w Częstochowie z rąk bp. Stefana Bareły. W latach 1972–1974 pracował jako wikariusz kolejno w parafiach Nawiedzenia NMP w Wieluniu i św. Marii Magdaleny w Gidlach. Był również prefektem częstochowskiego seminarium. W 1976 roku uzyskał doktorat z filozofii na ATK w Warszawie, a w 1980 roku uzyskał habilitację. 4 listopada 1990 roku został konsekrowany na biskupa w Tarnowie, gdzie posługiwał do roku 1997. Ingres do katedry lubelskiej miał miejsce 29 czerwca 1997 roku. Abp Życiński jest auto-



**Abp Józef Życiński i bp Mieczysław Cisło podczas spotkania kapłanów w kurii metropolitalnej 14 czerwca 2007 roku**

rem kilkudziesięciu książek, kilkuset artykułów naukowych i innych w rozlicznych periodykach polskich i zagranicznych. Jest członkiem wielu komisji naukowych oraz m.in. Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego i Papieskiej Rady Kultury. Jest 11 rządcą diecezji i drugim metropolitą oraz Wielkim Kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. **KP**

## ZA TYDZIEŃ

- W Lublinie rusza BUDOWA HOSPICJUM dla dzieci
- Na JARMARKU św. Antoniego
- Wspominamy AKCJĘ „WISŁA”

## NIGDY DOSYĆ



Nie wystarczyły sporadyczne wyjazdy grupy ks. Blachnickiego. Zainteresowanie dokumentami soborowymi, szczególnie tymi dotyczącymi liturgii, było tak wielkie, że na KUL-u zorganizowano specjalne studium, w którym mogli uczestniczyć kapłani z całej Polski. Tak się stało. W każdy wtorek odbywał się „kapłański szturm” na Lublin. Wśród księży, którzy wtedy przyjeżdżali na zajęcia do ojca Franciszka, jest wielu dzisiejszych profesorów i biskupów. Zapoczątkowane przez ks. Franciszka Blachnickiego studium akademicko-formacyjne o nazwie Instytut Formacji Pastoralno-Liturgicznej działa do dziś, nieustannie przyciągając kapłanów pragnących pogłębiać swoją wiedzę i formację.

**Kapłani uczestniczący w studium pastoralno-liturgicznym przed domem zakupionym przez ks. Franciszka Blachnickiego**

Więcej na str. IV–V

## Papieski album

**GAUDIUM.** Wydawnictwo archidiecezji lubelskiej Gaudium przygotowało specjalny papieski album poświęcony wizycie Jana Pawła II w Lublinie w 1987 roku. Udało się w nim zebrać nie tylko wspomnienia wielu osób z tamtego czasu, ale i liczne fotografie i inne pa-



miątki. Uroczysta promocja albumu odbyła się 14 czerwca w Studiu Muzycznym Radia Lublin. W promocji uczestniczyli m.in. abp Józef Życiński, abp Bolesław Pylak, ks. prof. Andrzej Szostek, ks. prof. Krzysztof Guzowski. Całość poprowadziła Maria Brzezińska.

## Konkurs rozstrzygnięty

**KRASYNSTAW.** W Krasnostawskim Domu Kultury rozstrzygnięto XIII edycję Konkursu Poetyckiego im. Anny Kamieńskiej na zbiór poezji. Do nagrody głównej nominowano książki czterech auto-

rów, ale bezkonkurencyjny okazał się zbiór poezji Krzysztofa Konopy z Zamościa pod tytułem „Sierpień z deszczem”. Tomik ten opublikowany został w roku ubiegłym przez Śródmiejski Ośrodek Kultury w Krakowie.

## Parafialne święto

**POCZEKAJKA.** Koncerty, akademie, spektakl, konkursy, loterie, spotkania pełne radości, jak również wspólna modlitwa i oddanie się Niepokalanemu Sercu Maryi, a wszystko po to, aby zintegrować wspólnotę naszej parafii, abyśmy na Poczekajce czuli się jak u siebie w domu – mówi o. Waldemar Grubka, proboszcz parafii kapucynów na

Poczekajce. Od 12 do 16 czerwca odbywały się tam „Dni parafii na Poczekajce”, w organizację których włączyła się Rada Parafialna oraz grupy działające przy kościele. Kulminacją tych dni był odpust ku czci Niepokalanego Serca Maryi. Tego dnia odbył się Rodzinny Festyn z konkursami, loterią fantową (w której każdy los wygrywał!) i dobra zabawa.

## Jest II liga

**MOTOR LUBLIN.** Kibice piłkarscy z Lublina świętują. Po bezbramkowym remisie z Sandecją Nowy Sącz piłkarze Motoru Lublin na dwie kolejki przed końcem rozgrywek trzecioligowej grupy czwartej zapewnili sobie awans do drugiej ligi. Lubelska drużyna, prowadzona przez Ryszarda Kuźmę,

do grona drugoligowców wraca po 11 latach. W latach 1965–1996 Motor przez 19 sezonów grał w drugiej lidze, a w latach 1980–1992 przez 9 edycji występował w ekstraklasie. Przegrana w kolejnym meczu z Orlikiem Radzyń nie przeszkodziła kibicom w fetowaniu drugoligowego sukcesu.

Na stadionie Motoru kibice świętowali sukces swojej drużyny



## Jubileusz papieskiej wizyty



Ks. Grzegorz Sząsień, bp Artur Miziński i ks. Janusz Stefanek oraz wierni dekanatów krańnickiego i urzędowskiego

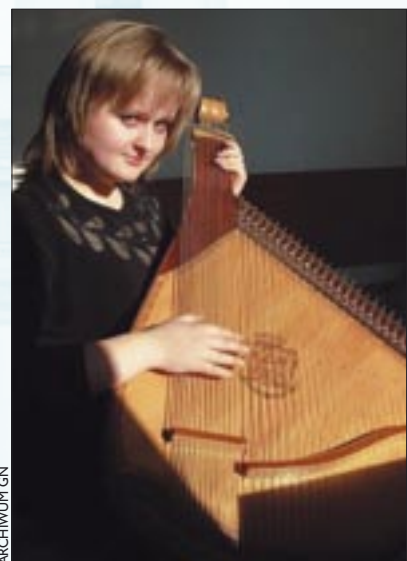
### KRAŃNIK FABRYCZNY.

Programy artystyczne w wykonaniu młodzieży z Krańnika Fabrycznego i Stróży, wykład ks. prof. Alfreda Wierzbickiego o pracy w nauczaniu Jana Pawła II, uroczysta Msza św. sprawowana przez kilkudziesięciu kapłanów dekanatów krańnickiego i urzędowskiego pod

przewodnictwem bp. Artura Mizińskiego – tak wyglądały krańnickie obchody 20. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Lublinie, w czerwcu 1987 roku. Uroczystości zorganizował ks. Janusz Stefanek – proboszcz parafii w Krańniku Fabrycznym. Wydarzeniu towarzyszyła promocja „Gościa Niedzielnego”.

## Kulturalnie i muzycznie

**ŚWIDNIK.** 14 czerwca odbyła się kolejna impreza organizowana przez Świdnickie Towarzystwo Muzyczne przy współpracy z Miejsko-Powiatową Biblioteką Publiczną. Było to otwarcie wystawy pt. „Zabytki sztuki cerkiewnej w oczach dzieci i młodzieży”. Wystawa jest pokłosiem międzynarodowych plenerów, organizowanych przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Warszawie od 20 lat na terenach południowo-wschodniej Polski i Ukrainy. Celem plenerów była popularyzacja wiedzy o zabytkach sztuki cerkiewnej, najcenniejszych pereł architektury drewnianej, a także rozwijanie świadomości ratowania zabytków i przywracania im pierwotnego piękna. Uczestnikami plenerów były dzieci z różnych stron Polski, głównie ze wsi i małych miasteczek, a także z Białorusi i Ukrainy. Wprowadzenie do wystawy wygłosił dr Bogdan Martyniuk, animator kon-



kursów i pomysłodawca plenerów, nagrodzony przez Ministra Kultury odznaczeniem „Gloria Artis”. Częścią wernisażu był kolejny koncert z cyklu „Muzyka Świata” – tym razem koncert ukraińskich dumek z akompaniamentem bandury w wykonaniu Iryny Kmet. (na zdjęciu).



Temat na Dzień Ojca

# Jak odzyskać tatę?

Mama to nie to samo co tato, a jednak obecności taty jest dzisiaj wciąż za mało. O tym, jaki jest współczesny ojciec, i czy można nauczyć się odpowiedzialnego ojcostwa, z **Dariuszem Cupiałem** z Fundacji Cyryla i Metodego, twórcą i koordynatorem programu **Tato.Net**, rozmawia Barbara Pycel.

**BARBARA PYCEL:** *Co to jest ojcostwo?*

**DARIUSZ CUPIAŁ:** – To najwspanialszy dar Stwórcy dla mężczyzny, który jest mu dany i zadany. Tak jak każde dziecko jest inne, tak każda sytuacja ojcowska jest inna. Inne jest ojcostwo w sytuacji taty jedynaka, inne taty gromadki dzieci, inne, gdy jest się ojcem w rodzinie zastępczej. Można być tatą przedszkolaka, nastolatka lub pełnoletniego dziecka. Inaczej swoje ojcostwo będzie przeżywał mężczyzna, który jako rodzic cieszy się wsparciem swojej żony, a inaczej ten, który płaci alimenty i któremu odmawia się prawa do opieki i kontaktu z dzieckiem. Świat współczesnego ojca ma wiele twarzy.

*Czy odpowiedzialnego ojcostwa można się nauczyć?*

– Tak, i ta nauka jest niezbędna. Inicjatywa **Tato.Net** już od trzech lat budzi świadomość potrzeby ojca przez serwis internetowy [www.tato.net](http://www.tato.net). W naszych warsztatach dla zaangażowanego taty uczestniczyły już setki ojców. Wszystkie działania fundacji zostały skoncentrowane na promocji odpowiedzialnego ojcostwa. Powinniśmy pamiętać, że za współczesny kryzys ojcostwa odpowiadają nie tylko sami mężczyźni, ale i te matki oraz instytucje, które lekceważą jego rolę w życiu dziecka. Trzeba ocieplenia klimatu społecz-

nego wobec ojcostwa. Zależy nam na pokazaniu instytucjom i organizacjom pracującym z rodzinami, jak ważne jest odzyskanie ojca. Chociaż troska o rodziny pojawia się coraz częściej w debacie publicznej, temat ojcostwa jest nadal za mało obecny. Widać to także w projekcie nowej polityki rodzinnej rządu, w którym nie występuje nawet słowo „ojcostwo”. Chcemy odzyskać ojców, a co za tym idzie świadomość ojcostwa w różnych dziedzinach życia społecznego.

*Jakie to obszary?*

– Najważniejszy z nich to Kościół, który od zawsze bronił rodziny. Niestety, w formacji prowadzonej przez różne duszpasterstwa i programach szeregu stowarzyszeń kościelnego temat dojrzałej męskości i odpowiedzialnego ojcostwa zbyt rzadko jest podejmowany. To martwi, tym bardziej że trudno zaprzeczyć, jak bardzo istotna jest rola ojca w kształtowaniu się postaw wiary i powołań, również do życia kapłańskiego czy zakonnego. Popatrzmy chociaż na przy-

kład ojca papieża Jana Pawła II. **Tato.Net** jest coraz częściej zapraszany do sfery społecznej i gospodarczej. Pojawia się pytanie, jak przeciwdziałać narastającemu konfliktowi między światem rodzinnym a zawodowym ojców. Dziś instytucje na rynku pracy widzą, że oba światy muszą się ze sobą spotkać. Biznes nie będzie tak jak Kościół zainteresowany rodziną dla niej samej, bo każdy przedsiębiorca szuka zysku. Dlatego chcemy pokazać podczas szkoleń, że pracownik, który się rozwodzi albo jest w konflikcie z rodziną, nie będzie efektywnym pracownikiem.

*W jaki sposób program **Tato.Net** pomaga przedsiębiorcom?*

– Szkolimy ich kadrę, tak aby pracownicy byli zgranym zespołem (*team building*), umieli osiągać większą harmonię między obowiązkami zawodowymi a rodzinnymi. I to działa. Kolejny teren, na którym widzimy konieczność odzyskiwa-

nia ojców, to zderzenie rodziny ze służbą zdrowia. Okazuje się, że niejednokrotnie ojcowie obecni przy łóżku chorego dziecka dają mu większe wsparcie i poczucie bezpieczeństwa niż mamy, które w sytuacji kryzysowej zachowują się bardziej emocjonalnie. Zadań, które na tej płaszczyźnie może podjąć ojciec, jest o wiele więcej. Dlatego współpraca ojców z placówkami służby zdrowia jest bezcenna w rekonwalescencji i terapii dzieci. Jest jeszcze jeden obszar, niezwykle istotny w odzyskiwaniu ojca. **Tato.Net** właśnie przygotowuje nowe projekty na rzecz

budowania mostów współpracy rodziców ze szkołą. Jeżeli oświata nawiąże poważną i systematyczną współpracę z ojcami dzieci i młodzieży, osiągnie rewelacyjne efekty wychowawcze. Punktem startu projektu będzie zaangażowanie taty w zajęcia pozaszkolne gimnazjalisty. ■

**Grzegorz Wankiewicz z synami Kubą i Jasiem. Tato to nie tylko nauczyciel, ale i kompan do zabawy i przyjaciel. Wszystkim ojcóm z okazji ich święta – wszystkiego najlepszego!**



PIOTR GIEROBA

## Mimo wyroku skazującego na śmierć – przeżył.

W więziennych murach doznał nawrócenia. Zaznana niewola nauczyła go, że w każdych warunkach można być wolnym.

Znany jako założyciel oaz, miłośnik liturgii, twórca Krucjaty Wstrzemięźliwości. Ks. Franciszek Blachnicki – katowicki kapłan, który niemal 20 lat spędził w Lublinie – dziś jest kandydatem na ołtarze.

tekst  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**C**entrum Sławinek. Kilka domów niczym niewyróżniających się spośród innych. Ci, którzy tu mieszkają, też nie mają uczucia, że są w jakimś szczególnym miejscu. A jednak, kiedy pytam, jak to było, gdy ks. Blachnicki przyjechał do Lublina, otwiera się opowieść o zupełnie innym niż dziś świecie. Jednocześnie o świecie tak bardzo podobnym, bo bliskim człowiekowi. Uczestnicząc kilka tygodni temu w zwyczajnym towarzyskim spotkaniu w jednym z domów Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, popularnie od lat zwanym właśnie Centrum Sławinek, jeden z kapłanów – gości, przyjezdny z diecezji kieleckiej, zapytał, czy nie wiem, gdzie tu na Sławinku znajduje się owo słynne centrum oazowe. – To tutaj. – Tutaj? To znaczy, że w tych murach ks. Blachnicki zaczynał swoje dzieło? To tutaj uczył kapłanów umiłowania liturgii, tu głosił konferencje, tu przyjeżdżali księża z całej Polski na studium pastoralne? To znaczy, że tutaj żył i pracował człowiek, który jest kandydatem na ołtarze? – Właśnie tutaj.

### A zaczęło się zwyczajnie

Kiedy na początku lat 60. wyszedł z więzienia w Katowicach, gdzie przebywał jako założyciel zlikwidowanej przez władze Krucjaty Wstrzemięźliwości, po-



Centrum Sławinek

# To była rewolucja

prosił swojego biskupa, by mógł studiować. Zgodę otrzymał. Przyjechał do Lublina i zaczął się pracą naukową. Wykorzystał w niej doświadczenie z prowadzonych rekolekcji wakacyjnych, tzw. oaz dla ministrantów. Okazało się, że metoda zaproponowana do ich prowadzenia sprawdziła się, a rekolekcje te często miały wpływ na całe późniejsze życie w nich uczestniczących. Ks. Franciszek, nazywany przez wielu ojcem, nie zatrzymywał się jednak na teorii. Proponował ludziom konkretne działania, sposób życia, mówił o wolności, która jest możliwa w każdych okolicznościach. Pobyt w Lublinie to jednocześnie czas Soboru Watykańskiego II. – To był dla ojca czas szczególnie i bardzo ważny. Ks. Franciszek od razu wyciągał wnioski z nauk soborowych i dzielił się nimi z innymi – wspomina pani Zuzanna Podlewska z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, która współ-

Na górze:  
**Ks. Franciszek Blachnicki**  
(w środku)  
**przewodniczy liturgii w domowej kaplicy na Sławinku**

Na dole:  
**Grażyna Sobieraj z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła – nasz dom jest otwarty nie tylko dla oazowiczów**

pracowała z ks. Blachnickim w Lublinie.

### Religijny cyrk objazdowy

Szczególną inspiracją stała się pierwsza konstytucja soborowa o liturgii. Dla ojca Blachnickiego naturalne stało się, by to wszystko, co wyczytał w soborowych dokumentach, wprowadzić w życie. – Jeszcze nie było tej konstytucji wydanej w języku polskim, a ojciec już nam





## ul. Księdza Franciszka Błachnickiego



ARCHIWUM GŁÓWNE RUCHU ŚWIĄTEO-ŻYCIE

gólnie tymi dotyczącymi liturgii, było tak wielkie, że na KUL-u zorganizowano specjalne studium, w którym mogli uczestniczyć kapłani z całej Polski. Tak się stało. W każdy wtorek odbywał się „kapłański szturm” na Lublin. Wśród księży, którzy wtedy przyjeżdżali na zajęcia do ojca Franciszka, było wielu dzisiejszych profesorów i biskupów. W Lublinie zaczął wychodzić specjalny biuletyn poświęcony odnowie liturgii. Początkowo wszystkie materiały przepisywane były na maszynach. – To było jedno z naszych codziennych zajęć. Pisanie tekstów na maszynie. Nie było przecież wtedy ani kserografów, ani tym bardziej komputerów – opowiada Barbara Badura z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła.

Studiując dokumenty poświęcone odnowie liturgii, rodziły się także różne pytania, które kierowano do Watykanu. To było rzetelne studium, które stawiało sobie za zadanie przekazać jak największemu gronu w Polsce treści Soboru Watykańskiemu II.

### Pierwszy raz po polsku

Sprawowanie liturgii w języku polskim i jej dogłębne poznawanie przyciągało do ks. Błachnickiego także ogromne grono świeckich. W końcu można było zupełnie inaczej przeżywać liturgię, pełniej ją rozumieć i lepiej z niej czerpać. – Dla nas świeckich było to chyba jeszcze większe przeżycie niż dla kapłanów. Może trudno zrozumieć to młodym, którzy nie pamiętają liturgii przed-soborowej, równie pięknej, ale i w pewien sposób trudniejszej. Rozmawiając z jednym z prokuratorów IPN, który uczestniczył w procesie beatyfikacyjnym ks. Błachnickiego, usłyszałam, że i on osobiście do dziś pamięta pierwsze Triduum Paschalne, które odbyło się w Lublinie w języku polskim i do którego przygotowywał wiernych ks. Błachnicki. To naprawdę są niezapomniane chwile – opowiada pani Zuzanna.

### Centrum Sławinek

Ks. Błachnickiemu udało się na Sławinku kupić dom, który stał się miejscem spotkań i pracy. Tu spotykali się współpracujący z ojcem Franciszkiem ludzie, zatrzymywali się przyjeżdżający na studium liturgiczne kapłani. Tu przychodzili świeccy, którzy poprzez oazowe rekolekcje poznali ks. Franciszka. Tutaj zaczęły odbywać się spotkania pierwszego kręgu małżeństw Domo-wo Gościoła Ruchu Światło-Życie, odby-

ła się pierwsza szkoła animatora, ks. Franciszek został też krajowym duszpasterzem służby liturgicznej, więc ten dom stał się krajowym centrum służby liturgicznej. Z czasem w pobliżu udało się zakupić kolejne domy, w których nie tylko mieszkaly panie z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, tu także biło serce Ruchu Światło-Życie, a także rozwinęło się centrum formacji pastoralno-liturgicznej, które działa do dnia dzisiejszego. Od kilku lat działa także tutaj grupa „Odwaga”, służąca pomocą osobom o skłonnościach homoseksualnych. Centrum to nie tylko historia, to terażniejszość, która wciąż do tego miejsca przyciąga wielu różnych ludzi

### O KS. FRANCISZKU

ZUZANNA PODLEWSKA

Od początku w ks. Franciszku pociągał mnie jego autentyczność. To był człowiek prawy, nastawiony zawsze na drugiego człowieka. Był dla mnie wielkim autorytetem.



To, co mówił, było widać w jego codziennym życiu. Miało to bezpośrednie przełożenie na codzienność. Żył dla drugiego. Każdy był tak samo ważny. Dla ojca Franciszka nie było różnicy między pijakiem z ulicy i profesorem. Ewangelia nie była czymś, co głosił, była tym, czym żył. Oczywiście, jak każdy człowiek, miał swoje braki, ale jedno zawsze było pewne: to, co głosi, jest tym, czym sam żyje. Za tym, co on mówił, można było z pewnością pójść.

BARBARA BADURA

Ojciec Franciszek stanowił dla mnie niepodważalny autorytet. Uświadomiłam to sobie po latach. Na co dzień przebywałam z ks. Błachnickim, było więc dla



mnie naturalne, że ma rację, i nigdy się nie zawiodłam. Najbardziej jednak uczyłam się od niego autentycznej wolności, jaką on sam miał w sobie. Uczył nas, że wewnętrznie jesteśmy wolni i nie ma na nas wpływu zewnętrzna sytuacja. To nas, młodych, porywało i było wielkim odkryciem, czymś nowym w tamtym czasie, gdy większość ludzi żyła w strachu. Wolność, o jakiej mówił ks. Franciszek, dawała spokój serca i sprawiała, że życie wyglądało zupełnie inaczej.

# olucja!

– swoim współpracownikom – wyjaśniał jej znaczenie, tłumacząc z łaciny – mówi pani Zuzanna. To zafascynowanie liturgią i jej przemiana na liturgię posoborową sprawiły, że wokół ks. Błachnickiego powstał w Lublinie zespół liturgiczny, w którego skład wchodziło grono pracowników naukowych KUL i studentów teologii. – Cechował nas wtedy wielki dynamizm. To, czego sami doświadczyliśmy, odkrywając liturgię posoborową, chcieliśmy przekazywać innym. Została stworzona specjalna grupa, która jeździła po całej Polsce po różnych seminariach czy wspólnotach, by dzielić się nowym przeżywaniem liturgii. Sami z wielkim poczuciem humoru nazywaliśmy się wtedy „religijnym cyrkiem objazdowym”, bo to, co przekazywaliśmy, było tak nowe, że wielu się zadziwiała – opowiada pani Zuzanna.

### Studium wtorkowe

Nie wystarczyły sporadyczne wyjazdy grupy ks. Błachnickiego. Zainteresowanie dokumentami soborowymi, szcze-

Parafia świętego Józefa w Lublinie

## Łączy pokolenia

Gdzie można ciekawie spędzić z rodziną niedzielne popołudnie? Oczywiście w parafii, gdy odbywa się tam festyn rodzinny.

Zabawy z chustą, maski gipsowe, nauka chodzenia na szrudłach, nauka żonglowania, loteria fantowa – to tylko niektóre z atrakcji, jakie przygotowali dla wszystkich pokoleń parafian parafii św. Józefa w Lublinie organizatorzy zabawy. Jedność i współpraca

Ks. Grzegorz Zadrożny oraz Małgorzata Dec, katechетка pracująca na co dzień w SP nr 29 w Lublinie, byli koordynatorami przedsięwzięcia, zaangażowane zostały wszystkie organizacje, grupy i stowarzyszenia działające w parafii. W przygotowania włączyły się także KLANZA, Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz Młodzieżowy Dom Kultury. Wspólne rodzinne wykonanie piosenki napisanej na festyn, współczesna wersja bajki o Czerwonym



PAULINA CHUDNICKA

Kapturku i wiele innych atrakcji przyciągnęły w to miejsce całe rodziny. Pannie Ewa, Jolanta i Monika przyszły na festyn z dziećmi. Wszystkie trzy podkreślają, że to doskonała okazja do integracji wszystkich parafian, można odnowić znajo-

**Ks. Robert Wronowski i najmłodsze pokolenie parafianek bawili publiczność w rytmie starych i nowych przebojów**

mości, ludzie wychodzą z domów i nie czują się już samotni. Pani Bożena przyszła z mężem i trójką dzieci. – Tyle się tu dzieje, jest tyle propozycji dla dzieci, bo i malowanie twarzy, i baloniki, i nauka żonglowania, nie

możemy wyciągnąć dzieci z powrotem do domu – stwierdza.

Ogromną pracę na rzecz przedsięwzięcia wykonało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży GAUDIUM. – Mieliśmy swój udział w planowaniu, zaopatrzeniu i organizacji pracy stoisk, przygotowaliśmy ponad 100 identyfikatorów dla osób z przydzielonymi zadaniami, KSM-owicze brali udział w części artystycznej na scenie, a także w zabawach z chustami i balonami. Jako zadanie szczególnie zorganizowaliśmy stoisko-barek, można było kupić ciasto, skosztować miodów pszczelich, wydaliśmy także kilkaset darmowych napojów dla uczestników festynu. Nie zapomnieliśmy też o porządkach po zakończeniu – relacjonuje Andrzej Litwińczuk, prezes stowarzyszenia. Pieniądze zebrane w wyniku akcji zostaną przeznaczone na dopłaty do wyjazdu wakacyjnego organizowanego przez KSM.

**BARBARA MIROSLAW**

### Motycz

## Czas świętowania

Od początku był miejscem, które gromadzi. Kiedy niemal na ich oczach sponała, postanowili go odbudować. W końcu kościół w ich życiu zajmuje ważne i szczególne miejsce. W tym roku świętują jubileusz parafii.

Mieszkańcy Motycza przeżywali swoje wielkie święto. Osiemdziesiąt pięć lat temu biskup Marian Fulman erygował parafię pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej. Przez te wszystkie lata parafianie dbali o swój kościół, który ich jednoczył. Swoją jedność pokazali, kiedy w lipcu 1994 roku nieznanymi sprawcami podpalili świątynię. Nie załamali się, tylko szybko wzięli się do pracy i odbudowy. Jesz-

cze tego samego roku odprawiono Pasterkę w nowym kościele. Wprawdzie brakowało jeszcze dachu, ale to nie przeszkodziło we wspólnej modlitwie.

Powodów do świętowania w ostatnim czasie było więcej. Ponad 60-osobowa grupa mło-

dych ludzi przyjęła sakrament bierzmowania z rąk księdza arcybiskupa Józefa Życińskiego. W wygłoszonym kazaniu zwrócił się on szczególnie do młodych, mówiąc, aby nie tracali wartości i sensu życia. Aby krzyż – i to, co się na nim dokonało – przypominał im,

że Chrystus jest drogą, prawdą i życiem, a ich obowiązkiem jest o tym świadczyc.

Jednocześnie jubileusz 35-lecia święceń kapłańskich obchodził ksiądz proboszcz Wincenty Cap. Na Eucharystię dziękczynną za dar kapłaństwa przybyli koledzy kursowi, którzy wspólnie modlili się z biskupem. O tym święcie nie zapomnieli parafianie, składając płynące z serca życzenia. Na zakończenie Mszy św. biskup poświęcił krzyż przed kościołem, upamiętniający jubileusz parafii. Cała uroczystość zgromadziła wielu wiernych,

którzy chcieli wspólnie dziękować Panu Bogu za wszystkie otrzymane łaski. **IP**

**Procesja z darami podczas jubileuszowej Mszy świętej**



WIONA PLUTA





STANISŁAW SADOWSKI

Tak jak  
20 lat temu  
pielgrzymom  
pomagali  
harcerze

Uroczysta  
procesja  
rozpoczynająca  
Mszę świętą



STANISŁAW SADOWSKI

20. rocznica pobytu Jana Pawła II w Lublinie

## Jakby cofnął się czas

Zamknięta dla ruchu ulica Jana Pawła II, specjalne sektory dla wiernych, papieskie flagi na balkonach, pielgrzymki przybywające z całej diecezji. Tak było w Lublinie 9 czerwca.

Przygotowania trwały długo. Włączył się w nie także „Gość Niedzielny”, zachęcając Czytelników do wspomnień, jak to było przed 20 laty, gdy odwiedzał nas Jan Paweł II, i zapraszając na dziękczynną Mszę świętą. Ci, którzy zdecydowali się przyjść na Czuby – miejsce spotkania z Papieżem, gdzie odbywały się jubileuszowe uroczystości – mówili, że odżywały w ich pamięci emocje z 1987 roku. – Z naszej parafii wyruszyła niewielka grupa pielgrzymów, ale przecież nie chodzi tu o ilość. Szliśmy z entuzjazmem, tak jakbyśmy mieli rzeczywiście spotkać się z Ojcem Świętym – mówi ks. Mariusz Nakoneczny z parafii bł. bp. Władysława Górala.

Mimo żaru lejącego się z nieba, pod papieskim krzyżem zgromadziło się kilka tysięcy wiernych. Tu miała miejsce dziękczynna Eucharystia, której przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. Wśród koncelebujących ka-

**Młodzi  
z Katolickiego**



STANISŁAW SADOWSKI



PIOTR GIEROBA



PIOTR GIEROBA

planów znaleźli się również ci, którzy w tym miejscu, dwadzieścia lat temu, przyjęli z rąk Jana Pawła II święcenia kapłańskie.

– Nie lękajcie się być świętymi – mówił w homilii abp Kowalczyk – dziś ludzie potrzebują kapłanów, którzy będą specjalistami od kontaktów człowieka z Bogiem.

**Do koncelebry dołączyli kapłani z całej diecezji**

**Przy ulicy Jana Pawła II powstały sektory jak przed 20 laty**

Wśród uczestników jubileuszu było wielu ludzi młodych, którzy opowiedzieli o pobycie Papieża w Lublinie znając tylko z przekazu rodziców lub wspomnień innych ludzi. Mimo wszystko spotkanie na Czubach było dla nich bardzo ważne. – Swoją obecnością tutaj chcemy pokazać, że Jan Paweł II jest dla nas postacią szczególną i choć nie możemy pamiętać jego wizyty w naszym mieście, chcemy słuchać tego, co Papież mówił. Przecież jego słowa są wciąż aktualne i jeszcze wiele pokoleń będzie czerpać z nich siły i zachętę do tego, by zawsze w życiu opowiadać się za prawdą – mówi Ewelina Dubiel.

Jubileusz już za nami. Uroczystości dobiegły końca, media przestają przypominać o papieskim nauczaniu. Zaczyna się zwykła rzeczywistość. To ona pokaże, ile w nas zostało z tego, czego uczyliśmy się od Papieża Polaka.

**AGA**



**PANORAMA PARAFII**  
Parafia bł. bp. Władysława Górala

# W modlitwie siła

**W końcu jest!**  
Długo oczekiwana, wymodlona, wielu mówi, że będzie najpiękniejsza. Budowa kaplicy w parafii bł. bp. Władysława Górala ruszyła pełną parą.

Jest to jedna z najmłodszych parafii w Lublinie. Zaczęło się od gromadzenia wiernych przy krzyżu, potem udało się zorganizować niewielki blaszak, który przez ostatnie lata służył wiernym za kaplicę. – Jestem pełen podziwu dla moich parafian, którzy gromadzili się tutaj na modlitwie niezależnie od pory roku. Latem gorąco, a zimą tak zimno, że zamarzały ampułki z winem – mówi ks. Mariusz Nakonieczny, proboszcz parafii.

## W sercu miasta

Parafia powstała niemal w centrum miasta, co nadaje jej szczególny charakter. – Na przykład nie ma u nas oddzielnej procesji Bożego Ciała, lecz uczestniczymy w uroczystościach centralnych. Za to z uroczystą procesją ulicami naszej parafii wyruszamy na zakończenie oktawy Bożego Ciała – mówi ksiądz proboszcz. Zanim powstała tutaj parafia, wierni dojeżdżali do innych kościołów. Jednak dla wielu starszych osób była to cała wyprawa, na którą na co dzień trudno było znaleźć siły. – Odkąd mamy tu swoją kaplicę, każdego dnia

można uczestniczyć we Mszy św. To taki wielki dar – cieszą się starzy mieszkańcy. Wspólnota parafialna to jednak nie tylko starzy, to także duża grupa ludzi młodych. – Ogromną radością było wspólne z parafianami pielgrzymowanie do kościoła Świętej Rodziny na jubileuszowe uroczystości pobytu Jana Pawła II w Lublinie. Nie szła nas duża grupa, ale byli w niej zarówno ci, którzy pamiętają wizytę Papieża sprzed 20 lat, jak i młodzi parafianie, urodzeni często po 1987 roku. To pielgrzymowanie pokazało, jak pięknie można tworzyć wspólnotę ludzi młodszych i starszych – opowiada ks. Mariusz.

## Staje kaplica

Od dawna trwały starania o możliwość postawienia kaplicy, która będzie służyć wiernym do czasu wybudowania kościoła. – Zależało nam bardzo, by była to solidna kaplica, która posłuży nam przez kilka lat. Zaczęłem poszukiwania po całej diecezji, jednak nigdzie nie było kaplicy, która by rozmiarem odpowiadała



ZDJĘCIA AGNIESZKA PRZYTUŁA

naszym potrzebom, a jeśli jakaś była, to jej stan nie nadawał się do przeniesienia. Postanowiliśmy więc zbudować kaplicę od podstaw – mówi ks. Mariusz. Jeszcze w ubiegłym roku udało się kupić drewno. Nie można było jej jednak zacząć stawiać w parafii, dopóki nie uzyskano wszelkich pozwoleń i nie zgromadzono potrzebnej dokumentacji. W końcu jednak udało się i na początku czerwca na plac przyjechało drewno i zaczęły się prace. – Mam nadzieję, że do końca czerwca stanie konstrukcja, a od września wraz z rokiem szkolnym zaczniemy w nowej kaplicy sprawować liturgię – mówi ksiądz proboszcz.

AGA



## KS. MARIUSZ NAKONIECZNY

Urodzony w 1969 r. w Bełżycach, święcenia kapłańskie przyjął 21 maja 1994 r. Od 2004 roku jest proboszczem parafii bł. bp. Władysława Górala i budowniczym kościoła.

**Prace przy budowie kaplicy**

Na dole:  
**Bierzmowanie w parafii bł. bp. Władysława Górala**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wiele spraw cieszy mnie w mojej parafii, jednak najbardziej raduje mnie modlitwa wiernych. Nie tylko gromadzą się na nabożeństwa, ale sami wychodzą z inicjatywą, by spotykać się na modlitwie. Na początku maja poproszono mnie, bym ogłosił, że o godz. 17.00, czyli pół godziny przed nabożeństwem majowym, chętni gromadzą się na Różańcu. Ogromnie mnie ucieszyła ta inicjatywa, co więcej, maj się skończył, a wierni dalej każdego dnia modlą się za pośrednictwem Marii. Odkąd tylko zaczęliśmy tworzyć parafię, ludzie otoczyli ją modlitwą. Szybko powstały kółka różańcowe, parafianie ofiarują też swoją indywidualną modlitwę w intencji naszego kościoła. Wiele osób też w sposób materialny włącza się w dzieło budowy. Większość z dobroczyńców nie chce, by wyczytywać ich z imienia i nazwiska, ja jednak, zachowując ich anonimowość, zawsze dziękuję za wszelkie ofiary. Cieszy bardzo także ten materialny wymiar zaangażowania w budowę naszej parafii.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele 7.30, 9.00, 10.30, 12.00 i 17.00
- Dzień powszedni 7.00 i 18.00